WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 5 Stycznia 1882 roku. № 1 24 Grudnia (5 Stycznia) 1881/2 r.

Nieco o ulepszaniu zwierząt rolniczych.

(Dalszy ciąg. — Patrz Nr. 52).

Im więcéj zamierzone jest zachowanie rassie karłowatéj takiéjże wielkości jéj osobników, tém więcéj karmienie rozpłodników ograniczać się winno na ilości karmy niezbędnéj do życia i zdrowia zwierząt. Im dalszym od tego zadania jest zamiar hodowli, tém obfitszém powinno być karmienie zacząwszy od rozpłodników, a kończąc na młodych aż do wieku ich dojrzałości. Tuczne karmienie rozpłodników szkodzi nietylko ich płodności, ale zarazem dorodności płodu.

Zwierzęta mające być skłonnemi do tuczenia się, powinny być już od puchowego wieku swego w stanie półtucznym utrzymane. Szkodliwém jest takie żywienie cieliczek, kózek i ośliczek, które mają być późniéj mlecznemi dojkami. Samiczki tego przeznaczenia nie powinny w swym wieku puchowym dostawać takiéj ilości mleka, któraby ich tuczyła. Cieliczki będąc z ręki mlekiem karmione, powinny zamiast tłustego jałowe dostawać, jeżeli mają być mlecznemi krowami.

Tuczący nadmiar karmy nie zgadza się z cienkością ani gęstością wełny, z wielką ruchliwością, ani siłą mającą poruszać wielkie ciężary. On zgadza się natomiast bardzo dobrze z mlecznością krowy co dzień dojonéj i samicy karmiącéj. któréj młode ma silnie rosnąć, ale nie być zwierzęciem skłonném do tuczenia się. Bez obfitego karmienia można tylko zdążać do utrzymania rassy w jéj karłowatości i do dalszego karłowacenia jéj.

Nie chcąc w treściwym tym poglądzie na ulepszanie zwierząt rolniczych, rozszerzać więcéj jedne jego części niż drugie, kończymy nasz pogląd na ulepszanie zwierząt ich karmą, że karma dobra w ręku uważnego i zdolnego hodowcy jest środkiem nie mniejszym od doboru rozpłodników.

§ 16. Ulepszanie zwierząt przez wczesne i częste korzystanie z nich.

Do czynnéj części ciała napływa krew więcéj niż do nieczynnéj. Część ciała nadmiernie czynna lub niezgodnie z czynnością swoją żywiona, marnieje. Dwie prawdy te powinny przewodniczye w hodowli zwierząt pod względem karmienia ich, wprawiania do ich przeznaczenia i pod względem korzystania z ich życia.

Jednakowych przymiotów żąda się od wszystkich zwierząt rolniczych. W tych wszystkie o tyle ćwiczone być winny, o ile na to ich wiek pozwala. Innych żąda się od niektórych tylko gatunków i osobników. One należą do hodowli specyalnéj.

Do przymiotów żądanych od wszystkich zwierząt i w których wszystkie ćwiczone być mogą. należą: przychylność dla ludzi, żerność i produkcyjność. Téj ostatniéj żąda się różnych rodzajów od różnych zwierząt.

Do przychylności dla ludzi można zwierzęta zmuszać od puchowego ich wieku, bez robienia im jakiéjkolwiek przykrości. Przez częste karmienie ich matek przywykają do widzenia człowieka i zbliżania się do nich nawet te, których nie ma potrzeby karmić z ręku w ich wieku puchowym. Żerności nie można natomiast uczyć zwierzęta w ich wieku puchowym. Wiek ten wymaga karmy możebnie najlepszéj i mści się następnie złym rozwojem za każdy dzień doznanego niedostatku swéj karmy pod względem jéj ilości lub jakości.

W naszéj praktyce krajowéj utrzymuje się jeszcze przekonanie powyższemu wręcz przeciwne. Podług niego młode zwierzęta pokarmowe dosyć jest tak żywić, aby żyły, zwierzęta robocze wprawiać do roboty w ich wieku dorosłym, a rozpłodowe zacząć używać do rozpłodu, kiedy minął pierwszy ich popęd płciowy młodzieńczy. Prawda, że skutkiem tego doszliśmy do rassy wszystkich zwierząt potrzebującéj ulepszenia rassami obcemi, ale przyzwyczajenie się stoi i starczy za doświadczenie, zaślepienie za znajomość praw życia. Potrzeby panów te same co dorobkowiczów, ale upodobanie w państwie chciałoby zasadami pańskiemi dochodzić do pożytków dorobkowiczowskich.

Czémby byłaby wyścigowa rassa koni bez wczesnego wprawiania jéj do biegu? Czém byłyby krowy rass mlecznych, gdyby czekano z zapłodnieniem jałówek do czwartego roku ich życia? Czém byłyby owce wełniste, gdyby ich jagnięta przez ostrzyżenie nie pozbawiano ich wełny jagnięcéj i nie strzyżono owce co rok, nie pozwalając im wylenić się z ich wełny przeszłorocznéj? Czém byłyby rassy ulepszone, gdyby ich młode nie były zawczasu sposobione do swego przeznaczenia i nie żądano od nich w dalszém ich życiu pożytków, dla których są hodowane?

Zwierzęta pokarmowe, mające być skłonne do tuczenia się, powinny być od początku swego życia w stanie półtucznym utrzymane.

Wszystkie rozpłodniki zwierząt pokarmowych, samce i samice powinny być do rozpłodu użyte zanim rość przestały. Czekanie z jałówkami wielkiéj rassy do trzeciego roku jest niepotrzebne. Mające 18 do 20 miesięcy są dostatecznie odrosłe. To samo tycze się byczków. U koni tylko wypada czekać skończenia trzech lat.

Umiarkowane wprawianie zawczasu każdego zwierzęcia do jego przeznaczenia jest warunkiem niezbędnym do utrzymania rassy w jéj doskonałości. Zwierzęta wcześnie przyzwyczajane do roboty są dobrze żywione, stają się posłuszne, nie stawiają oporu, którego zwalczenie prowadzi do bicia ich i nadużywania zanim doszły do pełnéj użyteczności swojéj.

Samce rozpłodowe zwierząt zdatnych do roboty nie powinny być próżniakami. Nieczynność je nudzi i czyni z postępem ich wieku coraz trudniejszemi do obsłużenia. Robota umiarkowana chroni je od ociężałości, nagradza część ich karmy i czyni łatwemi do obsługi.

W korzystaniu ze zwierząt przystoi umiarkowanie. Nadużywanie ich może być niekiedy korzystne, ale w każdym przypadku jest nieludzkie, niegodziwe. Nadużycia doznają najczęściéj doborowe samce rozpłodowe. Dla wyzyskania wysokiéj ich ceny i wysokiéj zapłaty za każde ich dopuszczenie do samicy bywają codzień, w porze płodzenia 2 do 3-ch razy na dzień do rozpłodu użyte. Przez postępowanie takie zużywają się wcześnie, i spłodzone przez nie młode są słabsze i mniéj dorodne niż być powinny. Samiec taki zamiast utrzymywać i upowszechniać rassę, do któréj należy, psuje ją i osłabia.

Wczesne i częste używanie każdego zwierzęcia do jego przeznaczenia równoważone dobrém żywieniem, a miarkowane pierwsze

ludzkością i zamiłowaniem swych zwierząt, drugie rachunkiem, są niezbędne do utrzymania swemu przychowkowi jego zalet i postępowania naprzód w jego wartości. Przychowek niech doznaje dostatków i wygód należnych, ale niech je każdy osobnik bez wyjątku użytecznością swoją nagradza. Niech każdy będzie potrzebny i miły użytecznością swoją dla swego hodowcy.

§ 17. Ulepszanie rassy przez dobór rozpłodników.

Rozpłodnikami, których młode przychowuje się dla utrzymania rassy, powinny być tylko zwierzęta przewyższające w użyteczności im przystojnéj rówienniki swoje. Pochodzenie od doborowych rodziców nie jest dostateczną rękojmią; trzeba osobistych zalet Wszystkie samce nie wytrzymujące doskonale i celująco próby użyteczności właściwéj ich rassie powinny być ubezpłodnione. Im wcześniéj to działanie na nich uskutecznione zostanie, tém mniéj jest niebezpieczne i dla nich okrutne. Dla tego samce nieobiecujące celującéj użyteczności możebnie wcześnie ubezpłodnione być winny. Pozostałe płodne powinny być dotąd badane i wielostronnie doświadczane w ich użyteczności, dokąd nie okażą się niewątpliwie dostatecznie użytecznemi. Niewytrzymujące tego porównania powinny być ubezpłodnione, lub jeżeli to jest niemożebne, innym sposobem wykluczone od rozpłodu. Kupujący takie braki z powodu ich pochodzenia, dla użycia do rozpłodu, postępuje lekkomyślnie zamiast gospodarności i oszczędności, a sprzedający takie samce świadomie, że do rozpłodu użyte zostaną, grzeszy dla tego łakomstwem i popieraniem niedorzeczności, że je nie poddał ubezpłodnieniu.

W wyborze samców do rozpłodu są pewnikiem zalety posiadane przez osobnika. Przeciwnie, przejście zalet jego rodziców na jego młode, choć on ich nie ma w należytym stopniu, jest tylko domysłem i prawdopodobieństwem. Doborowy mieszaniec jest pewniejszym przenosicielem swych zalet na swe młode, niż mierny samiec krwi pełnéj i pochodzący z wybornych rodziców. Mnóstwo zwierząt, sławnych użytecznością swoją, było pochodzenia niepewnego. Mimo to dziedziczyły się ich zalety w ich potomkach. Przeciwnie, w każdym roku i w każdém stadzie pojawiają się niedorodki i odrodki od zwierząt krwi pełnéj.

Samice niezdatne do przeniesienia na swe młode zalet swéj rassy, nie bywają ubezpłodnione. Samice takie zwierząt pokarmowych mogą być łatwo wykluczone od rozpłodu przez użycie ich na mięso. One nie psują rassy. Inaczéj ma się rzecz z klaczami. Wszelka lichota służy do rozpłodu, przez pocieszanie się, że źrebięta wrodzą się w ogiera. Przypuszczeniu temu doświadczenie zaprzecza słuszności nieustannie. Zapładnianie ladajakich samic doborowemi samcami jest paraliżowaniem starannego doboru samców i marnowaniem karmy na wychowanie przychowku powstającego od takich samic. Kultura nasza czyli nowa, przewyższa azyatycką i afrykańską, czyli starożytną w szerzeniu rass dobrych i poprawianiu lichych. Wyższość ta leży w zapładnianiu jednym samcem kilkadziesiąt samic w jednym roku, w utrzymaniu samców skarbowych czyli rządowych, odosobnianiu ich i czynieniu użytecznemi dla publiczności. Grzeszymy natomiast łakomstwem w dopuszczaniu do rozpłodu samic, które w kulturze wschodniéj wykluczone są od rozpłodu.

W doborze rozpłodników należy przymioty żądane od zwierząt i należące do ich doskonałości uporządkować podług ich znaczenia. Niski stopień pierwszorzędnego przymiotu powinien zwierzę wykluczać od rozpłodu, choćby celowało przymiotami drugo i trzecio-rzędnemi. Przymioty drugorzędne powinien każdy osobnik rozpłodowy, czyli samiec i samica posiadać w stopniu dostatecznym. Nietylko niedostatek, ale nawet brak jednego z przymiotów trzeciorzędnych nie powinien wykluczać zwierzę od rozpłodu, jeżeli ono posiada w wysokim stopniu pierwszorzędne zalety swéj rassy, a w dostatecznym drugorzędne.

Pierwszorzędnym przymiotem każdéj rassy i każdego osobnika jest jego produkcyjność, czyli dostarczanie z danéj ilości swéj karmy największéj ilości pożytku właściwego rassie, celowi hodowania jéj i osobnika. Najlepszą krową mleczną jest dająca najwięcéj masła i sera ze 100 funtów swéj karmy. Najlepszym byczkiem jest ten, który największéj wagi z karmy swojéj dostarczył i z niéj najwięcéj mięsa i łoju obiecuje. Przy jednakowém żywieniu trzech byczków, ten jest czywiście najlepszy, który doszedł do przewyższenia drugich dwóch ciężarem swoim. On trawił i zużywał swą karmę lepiéj, albo zjadał jéj więcéj niż jego towarzysze i rówienniki. Ten baranek jest najlepszy z hodowanych dla wełny, którego ogół wełny, bez względu na jéj jakość i ilość, największy dochód przedstawia. Ocena taka może być niezgodna z zamiarem hodowli, z upodobaniem i fantazyą hodowcy. Ona jest zgodna z gospodarnością, bo wyraża co się w danych, miejscowych okolicznościach, najlepiéj darzy, opłaca i wykazuje czego w nich trzymać się należy, aby z niemi daremnéj walki nie staczać. Niech każdy w swéj hodowli tego się trzyma co mu się najlepiéj darzy i opłaca. Pod tym względem, zamiast trzymać się uprzedzeń i usiłować panowania niemi i zamiast naciągania wszystkiego do nich, należy uczynić panującém i pierwszorzędném to co się najlepiéj udaje i najwięcéj opłaca. Produkcya taka podniesiona do specyalności przynosi korzyść, z którą się żadna gwałcona mierzyć nie może.

(D. n.)

Prawidła gospodarności rolniczéj.

Pracując nad zadaniem ogólniejszém niż jest rolnictwo, wypadło mi zastanowić się nad przyczynami powszechnego niepowodzenia naszego rolnictwa, jako użyciu 85½ ludności naszéj. Przewodnikami naszego rolnictwa są oczywiście rolnicze szkoły, dzieła i pisma nasze. Każde z rolniczych dzieł naszych sięga w wypowiadaniu swego przedmiotu aż do powtarzania nauk pomocniczych i do mówienia o zajęciach przekraczających zakres rolnictwa. Wyczytać w nich można zacząwszy od przepisów dobrego robienia konserw mięsa i warzyw lub owoców, napojów smacznych i zdrowych, lub sposobów leczenia zwierząt w chorobach ciężkich, bez pomocy weterynarza, aż do dobrych wyjaśnień i przepisów najtrudniejszych robót rolniczo-inżenierskich, budowniczych i działań kupieckich. Dzieła te są pełne wiedzy różnego rodzaju, niezrozumiałéj dla najmniéj ¾ części naszych rolników. Żadne natomiast nie wypowiada prawideł rolniczych wszystkim rolnikom potrzebnych, niezależnie od stopnia ich zamożności, oświaty i powodzenia, i mogących być przez nich wszystkich dobrze rozumianemi.

Prawideł gospodarności, wypowiedzianych we właściwym ich porządku jest następujących 12:

1) Uporządkowanie swego prawa do gospodarstwa, którém zawiadywać się ma.

Gospodarstwo nie może dobrze opłacać się, gdzie niewiadomo kto w niém rozporządzać ma, komu pełne prawo do tego przystoi. W każdém gospodarstwie bez wyjątku trzeba od uporządkowania i ustalenia tego punktu zaczynać.

2) Zachowanie dobrego stosunku z domownikami swymi, sąsiadami i władzami rządowemi.

3) Zabezpieczenie się od kradzieży, pożaru, gradu, wylewu wody i zarazy.

Pierwsze trzy prawidła są niezbędne do zabezpieczenia gospodarstwa od cofania się, ruiny i udaremniania następnych działań w niém mających na celu utrzymanie i powiększanie jego użyteczności.

4) Poznanie stopnia wdzięczności każdéj części swego gospodarstwa, dla wystrzegania się porządkowań i ulepszeń części niewdzięcznych i zabezpieczenia się od strat czasu, roboty i pieniędzy, potrzebnych do utrzymania części wdzięcznych w pełnéj ich użyteczności.

Punkt ten powinien być przedmiotem rolniczych zjazdów i zasięganych przez rolników mniéj pomyślnie gospodarujących od doznających większego powodzenia. Przed sięganiem po środki dalsze i złożone, trzeba probować najbliższych a prostych. Pierwszym z nich jest rzeczone prawidło czwarte. Część gospodarstwa, przynosząca dochód niezwykły, może być udaremnianą w swéj użyteczności przez dzielenie czasu i kapitału, należącego w pełni

éj samej na nią i drugą lub więcéj niewdzięcznych lub mało opłacających się. Zupełność gospodarstwa rolnego, przez produkowanie wszystkiego na swoją potrzebę, bez względu czy to jest sposób najtańszy, jest błędem wielkim, a bardzo powszednim.

5) Korzystne zajęcie wszystkich czynników gotowych swego gospodarstwa. Pierwszym z nich jest sam gospodarz. Po nim następują jego domownicy, w dalszym porządku zwierzęta. Koniec stanowią istniejące w gospodarstwie uporządkowane i gotowe do użycia wodospadu i motory wietrzne.

6) Ograniczenie się w uprawie roli na mogącéj dać dobre urodzaje, i w hodowli zwierząt na mogących być wdzięcznie utrzymanemi: Dokąd nie ma nadmiaru środków od utrzymania tych dwóch w należytym stanie, dotąd ulepszanie gorszéj roli i pomnożenie liczby inwentarza swego są przedwczesne i zamiast powiększenia dochodów wiodą do zmniejszenia ich. Przybywa pracy, zamiast dochodu.

Po spełnieniu powyższych sześciu prawideł zaczyna się ogólny postęp gospodarstwa. Pierwszym warunkiem jego postępu jest prawidło następujące czyli siódme:

7) Dobre obeznanie się na czas z każdym postępem swego zawodu. Czytanie o ulepszeniach i wynalazkach jest niedostateczne, trzeba je poznać naocznie, choćby w małym, przynajmniéj w naukowym rozmiarze.

8) W robieniu wkładów na ulepszenia wdzięczne nie tracić czasu i nie szczędzić kapitału, dokąd się dobrze opłacać mogą.

9) Obmyśleć każde ulepszenie tak, aby jego odpadki w miarę swego powstawania zaraz dobrze użyte być mogły i następne oddalenie i użycie ich nie narażało na nowe koszta i przez to straty.

Do szczególnych i najpóźniejszych ulepszeń należą następujące trzy:

10) Uporządkowanie wszelkiéj wody w swém gospodarstwie, zacząwszy od znajdującéj się w podwórzu i wilgoci w budynkach, aby nie bywała w jednych miejscach w nadmiarze, w innych w czasie, kiedy jest potrzebna, w ilości niedostatecznéj. Zebrana w ilości dostatecznéj do życia w niéj ryb, powinna być niemi wyzyskiwana. Jeżeli nie ma własnego spadu, a ten może być jéj nadany przez przelewanie jéj wiatrakiem do zbiornika wyżéj położonego, otrzyma się sztucznym wodospadem przemianę nieporządnego i mało rozporządzalnego ruchu wiatru w porządny i rozporządzalny ruch wodospadu.

Woda chwilowo zdarzająca się, czy trwała, czysta i dostateczna dla zwierząt, czy potrzebująca poprzedniego oczyszczenia jéj z tworów nawozowych, zamiast być zawadą i zrządzać szkody, powinna przez trafne postąpienie z nią, stać się pożyteczną w każdym czasie i przy każdym wzroście jéj ilości.

11) Zastępowanie w gospodarstwie swojém roślinności mniéj użyteczniéj użyteczniejszą, dzikiéj hodowaną, powoli rosnącéj spieszniéj rosnącą, mniéj doskonałéj pospolitéj odmianą nową i doskonalszą, mniéj zdobiącéj więcéj zdobiącą.

12. Sprowadzanie i kupno zamiejscowych materyałów pastewnych i nawozów w miarę ich wdzięczności dla swego gospodarstwa.

Pierwéj niż nawozem kupnym trzeba starać się o powiększenie urodzajności swéj roli przez nawodnienie swych łąk. Przed kupnem obcych i technicznych materyałów pastewnych, trzeba zdobyć istniejące na własnych łąkach i pastwiskach, bo te, jako niefałszowane, są pożyteczniejsze i mogą być ostatecznie najtańsze. Przed kupnem lokomobili trzeba wyzyskać motory mniéj doskonałe, ale tanie i niepotrzebujące opału.

Zarzut, jakoby powyższe prawidła były, przez oczywistość swoją, rzeczą powszechnie znaną, płodem zdrowego rozsądku, tak zwanego chłopskiego rozumu i dla tego rzeczą niegodną wcielania w wykład zarządu gospodarstwa rolnego, zarzut ten jest chybiony. Gdyby prawdy te były płodem zdrowego rozsądku, zamiast zdobyczą wielostronnych badań, trzebaby najmniéj jednéj czwartéj części rolników naszych odmówić posiadania zdrowego rozsądku dla tego, że zaczynają od ulepszeń przedwczesnych, bo niepoprzedzonych dostatecznym stanem części gotowych i pierwszych z porządku i natury ich gospodarstwa. Wiele prawd niedomyślnych, przed wypowiedzeniem ich, wydaje się po wypowiedzeniu ich rzeczą wcale nie nową, nieciekawą.

Francuzi różnią się między innemi tém od Niemców, powszednich we wszystkiém nauczycieli naszych, że Francuzi podziwiają prawdy jawne i powszechnie zrozumiałe, a Niemcy prawd takich za nic nie mają i lubują się w trudnych do zrozumienia. Za przykładem Niemców nazywamy prawdy jawne popularnemi, w znaczeniu niegodnych wypowiadania ich przez uczonych i słuchaczom spragnionym wyższéj wiedzy.

ROZMAITOŚCI.

Piaskowa kąpiel drobiu. Dwie ostrożności zachowane w utrzymaniu i mnożeniu innych zwierząt, są zaniedbywane w utrzymaniu i rozmnażaniu drobiu. Jedną jest czystość jego siedziby i jego pastewników. Drugą zmuszanie drobiu do łączenia się w wielokrotném pokrewieństwie. Tym razem podajemy środek przeciw pierwszemu. O usunięciu drugiego zła pomówimy innym razem.

Wszelkie kurniki i chlewy drobiu trzeba, po pokropieniu podłogi i ścian wodą słabo zaprawioną kwasem karbolowym, często miotłą starannie czyścić, ściany najmniéj raz w rok bielić i dostarczać kurowatemu drobiowi kąpieli piaskowéj. Piasek do tego celu powinien być mieszaniną piasku z popiołem świeżym, małą ilością wapna proszkowatego i maleńką kwasu karbolowego. Zamiast kwasu karbolowego trzeba czasem używać kwiatu siarkowego. Drób kurowaty (kury, perlice i indyki) rozkoszuje się w takiéj kąpieli. Zastawioną rano trzeba co wieczór z kurnika wydalić.

Otoczenie chlewów drobiu obfituje tém więcéj w owady drobiu i zalążki tych owadów im mniéj przekopywane i zaroślone bywają. Roślinami bardzo dobremi do zarośleniа pobliża kurników są pokrzywy piekące i bulwy. Przy bardzo małéj pastewności pokrzyw mają bulwy silne pierwszeństwo.

Śmiertelność młodego drobiu pochodzi częścią z nieczystości powietrza, częścią od owadów, częścią od słoty. Przy wzrastającém znaczeniu drobiu i postępie jego cen niszczy zaniedbanie czystości najmniéj połowę korzyści, jakie dobrze prowadzona hodowla drobiu przynieść może.

Doświadczenie w użyciu krów do roboty. Baron Babo w Weinheimie zrobił próbę, ile krowy dojne przez użycie ich do roboty dają mniéj mleka i tracą na wadze w porównaniu do takich samych nierobiących i tak samo żywionych. Z 8 krów jednakowego wieku i jednakowéj mleczności użył 4 do roboty, co dzień po pół dnia przez 4 tygodnie. W czasie tym dały 4 krowy utrzymane w stajni 989,4, a krowy używane do roboty 924,0 kwart mleka, nieco tłustszego niż mleko poprzednich. W tym czasie przybrały pierwsze 36 fun. na wadze, a drugie straciły 12 fnt. na wadze swojéj. Robota zużyła zatém 65,4 kwart mleka i 48 fnt. mięsa. Licząc kwartę mleka po 7 kop. i funt żywéj wagi po 10 kop., ubyło przez 12 dni roboty czterech krów 9,38 rubli. Licząc daléj iż w miejsce pary wołów 4 krowy zaprzęgać trzeba, kosztuje podług powyższego doświadczenia, jeden dzień roboty takim zaprzęgiem 78 kop.. podług naszych cen krajowych. Robienie pół dnia co dzień krowami wielkiemi, w 4 do pługa i woza zaprzęganemi i dobrze żywionemi, okazuje się podług powyższego doświadczenia o wiele korzystniejsze dla małych gospodarstw niż robienie końmi lub wołmi. W miejsce pary wołów lepiéj jest trzymać 4 krowy, choćby wypadło kupować dla nich część karmy w stanie kuchów i otrębów. Krowy powinny być wielkie, dobrze zbudowane, i dokąd są jałówkami do roboty wprawiane. Dobre pastwisko mają krowy coraz mniéj w małych gospodarstwach. Cztery do pięciu godzin lekkiéj roboty dziennie posłuży im przy dobréj i obfitéj karmie lepiéj, niż tułanie się dwa razy dłużéj na pastwisku głodowém.

Spożywanie potraw gorących. Jest wiele osób, które znieść nie mogą ciepła słonecznego, mało co wyższego od ciepłości pospolitéj i mocnego światła dziennego. Osoby te chronią swe mieszkania ile możności od słonecznego ciepła i światła. W zimie

natomiast siedzą chętnie przy kominku, na którym drzewo płonie, patrzą z upodobaniem na ten żar, oświetlają sztucznie setkami świec i lamp swe mieszkania i jedzą gotowane i pieczone posiłki swoje w ich stanie gorącym i piekącym dla warg, języka i podniebienia. Te same osoby przestrzegają starannie podania swym zwierzętom ich karmy w jéj stanie gorącym. Jakże pogodzić te sprzeczności? Pogodzić je można wnioskiem, że osoby te nie lubią rozmyślać nad potrzebą takiego, a nie innego postępowania swego. Na jedzeniu i piciu pokarmów gorących, zamiast ciepłych, wychodzą zęby najgorzéj. Straszeniem nazywa się kruszenie trudnych do rozbicia brył kwarcu potrzebnego do szkła, które rozgrzane do czerwoności i następnie nagle wodą ostudzone, stają się tak kruchemi, że je w drewnianém naczyniu rozetrzeć i sproszkować można. Podobnego, chuć mniéj gwałtownego straszenia doznają zęby naprzemian rozgrzewane i studzone przy każdym łyku grzanych napojów i potraw.

Potrawy ciepłe są smaczniejsze niż te same spożywane w stygłym stanie. Smaczniejsze w ciepłym niż stygłym stanie swoim nie potrzebują być gorące. Ludziom i zwierzętom służy lepiéj cień niż jasność mocna, ciepłość umiarkowana niż dochodząca do upału. Szkodliwym zdrowiu jest nadmiar i niedostatek zarówno dziki jak sztuczny, darmy jak kosztowny. Nadmiar i niedostatek nużą i są brzydkie, choćby były modne.

Pochodzenie amerykańskich zwierząt stajennych. W r. 1610 sprowadzono do Wirginii 4 krowy i jednego buhaja z Irlandyi. To było pierwsze bydło przeniesione z Europy do Ameryki. Stan jego w czasie wylądowania był nędzny z powodu przebycia podróży długiéj, blizko trzechmiesięcznéj i niebezpiecznéj. W 15 lat póżniéj dostawiła holenderska westindyjska kompania 18 owiec i 2 tryki do Nowego-Yorku.

Wcześniéj niż bydło zostały konie wprowadzone do Ameryki. Konie wprowadzone do teraźniejszych północnych Stanów są pochodzenia flandryjskiego i francuzkiego. Konie południowéj Ameryki są pochodzenia hiszpańskiego.

Mniéj więcéj jednocześnie z bydłem wprowadzili Anglicy świnie do Ameryki i puścili je do lasu na wolność, aby się rozmnożyły i utuczyły. Skutek był tak pomyślny, że w kilkanaście lat koloniści ogromnych szkód przsz dzikie świnie doznawali. Szczęściem zasmakowali Czerwonoskóry w wieprzowinie i polowali na świnie z upodobaniem.

W 25 lat po wprowadzeniu do Ameryki europejskich zwierząt stajennych było ich już po kilkanaście tysięcy w jednéj okolicy.

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 31 grudniu 1881 r.

Na początku tygodnia mieliśmy suche piękne powietrze, poczém wkrótce nastała odwilż, a przy końcu znowu się pojawił mały przymrozek.

W handlu zbożowym panowała dość mocna lecz bardzo spokojna tendencya. W Nowym-Yorku kursa znowu poczęły się podnosić; w końcu notowano za pszenicę loco dol. 1,43½, na styczeń dol. 1,43, na luty dol. $1,45^3/_4$ w stosunku do dol. 1,39½, dol. $1,39^3/_4$ i dol. $1,42^3/_4$ za buszel, za kukurydzę 72 cts. w stosunku do 69 cts. za buszel, za mąkę dol. 5,50 do dol. 5,25 za bll. przed 8-u dniami. Wywozy z Ameryki dość były wielkie i wynosiły z portów atlantyckich do Anglii 75,000 kwr. w stosunku do 82,000 kw., do kontynentu 30,000 kwr. w stosunku do 15,000 kwr. z Kalifornii i Oregonu 125,000 kwr. w stosunku do 125 000 kwr., razem 230,500 kwr. w stosunku do 322,000 kwr. pszenicy. Wywozy kukurydzy do Anglii i do kontynentu wynosiły razem 59,000 kwr, w stosunku do 58,000 kwr. w przeszłym tygodniu. Zapasy kontrolowa na głównych placach Unii wynosiły:

17 grudnia	1881	18,200,000 b. pszenicy	i 18,000 000 k. kuk.
10 grudnia	1881	18,600,000 b. pszenicy	i 18.400,000 b. kuk.
18 grudnia	1880	29,700,000 b. pszenicy	i 16 500,000 b. kuk.
20 grudnia	1879	27,909,000 b. pszenicy	i 9,300,000 b. kuk.

Na targach angielskich interes bardzo był ograniczony, ponieważ z jednéj strony kupujący bardzo byli wstrzemięźliwi, a sprzedający starali się utrzymywać dotychczasowe ceny. Na prowincyonalnych targach francuzkich zaofiarowanie było mierne a odbyt był łatwy. Na placach portowych spokojne panowało usposobienie, a na giełdzie terminowéj paryzkiéj kursa tylko mało co się zmieniły. W Belgii i Hollandyi był spokojny interes na konsumcyę, ceny zaś słabo się utrzymywały. Nad Renem i w południowych Niemczech interes bardzo był ograniczony. W Austryi Węgrzech chęć do kupna była dobra i dla tego dowieziony towar łatwych znajdował odbiorców. Na placach północno rossyjskich skutkiem miernych dowozów ceny dość dobrze się trzymały, pod czas gdy z Południa tańsze nadchodziły oferty. Na nadmorskich placach północno niemieckich wyrobiła się w ostatnim czasie mocniejsza tendencya i w Gdańsku w końcu tygodnia nareszcie mocne zapanowało usposobienie,

Na naszym placu chęć do kupna jest dobra, choć w początku tygodnia usposobienie było spokojne, w końcu przecież tendency się wzmocniła i spodziewać się należy, że i ceny wkrótce nieco się podniosą.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica tranzito	115—133 fun.	170—210	Mrk.
„ krajowa pstra	123—128 „	185—200	„
„	129—131 „	195—200	„
Pszenica jasna	123—128 „	200—210	„
„	129—133 „	210—215	„
Żyto tranzito	115—128 „	150—160	„
„ krajowe	115—123 „	155—162	„
„	128—130 „	162—165	„
Jęczmień ruski		130—150	„
„ krajowy		140—155	„
Owies ruski		130—140	„
„ krajowy		140—150	„
Groch na paszę		140—160	„
„ kuchenny		165—180	„
„ Victoria		170—200	„
Rzepak grubo ziarnisty		235—245	„
Rzepik		215—240	„
Rydz (lnica)		200—210	„

W Hamburgu na okowitę słabe panowało usposobienie, Płacono za okowitę kartoflaną bez beczki $37^1/_4$ mr., w beczkach tel quel 39½ mr. Za okowitę włącznie beczek kontraktowych:

na grudzień	$41^3/_4$	co odpowiada franko Alexandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80 proc.	kop. 1,15	przy kursie 220.
na grudzień-styczeń	41½		„ 1,14	
na styczeń-luty	41½		„ 1,14	
na kwiecień-maj	41½		„ 1,14	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	212.25	Mrk.
Pszenica grudzień	217.00	„
kwiecień maj	226.00	„
New-York	143 05	„
Żyto loco	175,00	„
grudzień	174.00	„
kwiecień-maj	169.00	„
maj-czerwiec	167.00	„
Olej rzepakowy, grudzień-styczeń	55.80	„
kwiecień-maj	57.00	„
Okowita loco	46.80	„
grudzień	50.00	„
kwiecień-maj	50 00	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa Nr. 557. — Дозволено Цензурою.—Варшава, 24 Декабря (5 Января) 1881/2.